

Teatr reżyserów najmłodszych



Rozmowa z Janem Nowarą

Teksty klasyczne muszą być przeżywane dziś. Do tego przydatny jest instrument nowego teatru. Musi tak się stać, choćby kosztem tego, że obrońcy kanonu będą wypominali takim próbom niewierność. Ale pamiętajmy, że wierności oryginalnym tekstom nie dochowywali też Grotowski, Szajna, czy Hanuszkiewicz. Każda nowa interpretacja klasycznego tekstu jest jego przefiltrowaniem przez wyobraźnię artysty teatru.

Rozmowa z Janem Nowarą, dyrektorem Teatru im. Wandy Siemaszkowej o zakończonym I Festiwalu Nowego Teatru w Rzeszowie.

Nie sądzi pan, że oglądając spektakle tego festiwalu można było z nutą lekkiego zdziwienia pytać samego siebie: Czy to jest jeszcze teatr?

W zasadzie tak, bowiem zapraszano na ten festiwal często gatunki narracji z pogranicza teatru. Można było zatem doszukiwać się granic, jakie one są i gdzie przebiegają. To sprawiło, że takie pytanie można było sobie zadawać. Choć niekoniecznie takie

A jakie?

Może raczej, jakie są dzisiaj źródła teatru? A bywają one często zaskakujące! Bo współcześnie, i ten festiwal to udowodnił, mogą być nimi pamiątki i wspomnienia rodzinne, jak w spektaklu „W samo południe”, z Teatru im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, w reżyserii Wojciecha Ziemilskiego, który to przedstawienie stworzył ze wspomnień osobistych aktorów i ich rodzin z okresu wyborów samorządowych. Źródłem dla przedstawienia „Umwuka. Dzisiaj narysujemy śmierć”, z Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu, w reżyserii Jana Naturskiego, były wstrząsające reportaże z Afryki opisujące krwawe walki pomiędzy plemionami Hutu i Tutsi. Spektakl „Teren badań: Jeźycjada”, z Komuny Warszawa, w reżyserii Weroniki Szczawińskiej, inspirowały badania kulturowe nad mieszczaństwem. Osobne zjawisko, dowodzące, jak różne mogą być źródła teatru, stanowiły remixy, prezentacja wątków, które w teatrze już były i potraktowanie ich jako zderzeń różnych źródeł teatru.

Wyróżniał te spektakle bardzo wyrazisty udział mediów cyfrowych oraz rodzaj charakterystycznych dla nich konwencji i narracji. Co najprawdopodobniej wynikało z

faktu, że nowy teatr, budują młodzi reżyserzy, dla których multimedia są chlebem powszednim?

Tak, ich teatr przekraczający granice, szukający nowych środków wyrazu, w dużej mierze najbardziej angażujący młodą widownię, nie może rozwijać się bez multimedii. W Polsce nowy teatr tworzą dziś właśnie: Rychcik, Szczawińska, Ziemilski, Zadara, Naturski, Liber, czy Twarkowski, obecni na naszym festiwalu. Kojarzeni dziś z tym, co w teatrze nie jest oczywiste, co odbiega od obowiązujących kanonów. Pewnie dlatego był to festiwal oryginalny.

Dziś w Polsce jest bardzo dużo festiwali teatralnych.

Tak, ale wiele z nich poszukuje nowej literatury, eksponuje nową twórczość dramaturgiczną. A nam chodzi o nowy teatr, tworzony przez generację najmłodszych reżyserów. Jak oni postrzegają świat i tworzywo dla teatru? Jakiego języka teatralnego używają? Zamierzając rzeszowski Festiwal Nowego Teatru za równie ważną uznaliśmy treść tego przekazu. A więc nie tylko gatunkowość stanowiła kryterium doboru.

Nowy teatr sięga zarówno po teksty nowe, jak klasyczne. A cała rzecz sprowadza się tylko do nowych strategii i konwencji przedstawieniowych. Przykładem tego na festiwalu były „Dziady” Mickiewicza, z Teatru Nowego w Poznaniu, w reżyserii Radosława Rychcika i „Akropolis” Wyspiańskiego, ze Starego Teatru w Krakowie, w reżyserii Łukasza Twarkowskiego. Co ten festiwal udowodnił?

Z mojej strony byłoby pychą już po pierwszej edycji stwierdzenie, że ten festiwal miał coś udowodnić. On miał sprowokować do myślenia i każdego wieczoru czymś innym publiczność zaskakiwać. Ale też, i to jest idea, która towarzyszy nie tylko festiwalowi, ale mojemu teatrowi w ogólności – miał przekonać młodsze pokolenie widzów, że teatr operuje współczesną ekspresją i ma kontakt z dzisiejszą rzeczywistością. A jest to bardzo ważne, bowiem dziś często młodzi ludzie mają wyobrażenie, że teatr jest skostniały, przemawia przebrzmiałą mitologią, zwietrzałymi obrazami i starymi kostiumami. Dlatego nie może ich zainteresować. Bardzo bym chciał – i to jest moim zdaniem jedna z podstawowych misji teatru dziś – przerzucić pomost, skomunikować sztukę teatru, często wspartą wspaniałą literaturą, z rzeczywistością, która dzisiaj bywa często mediosferą. W niej są coraz głębiej zakorzenieni młodzi ludzie, którzy obcuja ze światem w sieci. Sieci, która oferuje masę atrakcji. Ale nie oferuje żywego teatru. Chodzi tu o rzecz fundamentalną – kulturę ciągłość! To jeden z silnych argumentów na rzecz istnienia i rozwijania się naszego Festiwalu Nowego Teatru.

Ludzie zwłaszcza młodzi mało czytają tekstów pisanych. A sieć oferuje zupełnie inny rytm i formę lektury.

Tak, to są raczej krótkie spotkania z tekstem, zupełnie inny rodzaj recepcji literatury, także jakichkolwiek innych tekstów. To bardzo ważne, żeby do młodych ludzi przemówić językiem, który wnika w problemy, o których mówi wielka literatura. Z wielkim prawdopodobieństwem można założyć, że oni nie czytają grubych książek. Jeśli teatr im je opowie, używając różnych obrazów współczesnej kultury, tak jak to robią choćby Rychcik i Twarkowski, jeśli reżyser znajdzie przekład idei zawartej w literaturze i użyje do tego znaków, które są współczesnym skrótem, jeśli zawrze w tym esencję wyzwalającą wyobraźnię w odbiorze, to ma szansę nawiązać kontakt z nowymi pokoleniami. Teksty

klasyczne muszą być przeżywane dziś. Do tego przydatny jest instrument nowego teatru. Musi tak się stać, choćby kosztem tego, że obrońcy kanonu będą wypominali takim próbom niewierność. Ale pamiętajmy, że wierności oryginalnym tekstom nie dochowywali też Grotowski, Szajna, czy Hanuszkiewicz. Każda nowa interpretacja klasycznego tekstu jest jego przefiltrowaniem przez wyobraźnię artysty teatru. A skoro na naszym festiwalu pojawiła się cała grupa młodych reżyserów, więc stał się on artystyczną przestrzenią dla ich światów wewnętrznych.

O dziwo, z tymi młodymi twórcami nowego teatru chętnie pracują aktorzy starszego pokolenia. Wyróżnienie za kreację w spektaklu „Utwór o Matce i Ojczyźnie”, z Teatru Współczesnego w Szczecinie, w reżyserii Marcina Libera, otrzymała Irena Jun.

Ależ tak, bowiem spektakle nowego teatru, poza tym, że używają takich czy innych konwencji, oddają we władanie dużą przestrzeń aktorstwu. To znamienne, a zarazem łamiące bariery, że Irena Jun, znakomita aktorka starszego pokolenia, mistrzyni słowa i klasycznego repertuaru, która ma za sobą bardzo twórczy okres bliskiej współpracy z Szajną, została dostrzeżona i wyróżniona przez bardzo młode jury Festiwalu Nowego Teatru.

Jaka perspektywa przed tym festiwalem?

Pragniemy go rozszerzyć o Multimedia Szajna Festiwal, którego kuratorem będzie Leszek Mądzik. A to ważne uzupełnienie, ze względu na Szajna - Galerię w naszym teatrze, jedyną taką w Polsce, w której są dzieła Szajny przekazane przez niego przed laty rodzinemu Rzeszowowi.

Andrzej Piątek
Dziennik Teatralny Rzeszów
19 grudnia 2014

Teatry

[Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie](#)

Festiwale

[1. Festiwal Nowego Teatru \(53. RST\): 2014-11-15 - 2014-11-21](#)

Portrety

[Jan Nowara](#)